

MARIA BAWOLSKA

ur. 1928; Kazimierz Dolny



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, matka, ulica Konopnicka, życie codzienne, ulica Orla, piekarnia Grygowej, warunki życia, ulica Chopina, sklepy, żebrak, ulica Narutowicza |

Ulica Konopnicka i okolice

W tej dzielnicy było dużo takich małych sklepików spożywczych, był w suterynie jakiś taki sklepik, poza tym parę piekarni. Boczna Konopnickiej to jest ulica Orla i tam była piekarnia tej znanej w Lublinie pani Grygowej, tej, która tak później więźniom na Majdanku pomagała, to jest znana postać w Lublinie. Tam był dobry chleb, zresztą się wybierało, gdzie indziej się chodziło po razowy chleb, gdzie indziej po jakiś tam obwarzanki, gdzie indziej po jakiś tam jeszcze inny chleb pytlowy czy coś tam, wybierało się wtedy. Niedaleko miała sklepik z nabiałem, ale to przy Narutowicza, teściowa Pawła Dąbka, tego wojewody. To była taka dobra dzielnica w ogóle. Na Orlej u Grygowej, później na Narutowicza, tylko dokładnie w którym miejscu to nie umiem tego powiedzieć, była taka znana piekarnia Paździora, coś tam wiem, że się u Paździora kupowało, coś tam się u Zdybickich kupowało, też była taka piekarnia, to już chyba było po przeciwnej stronie i tam bliżej tak zwanej Nowej Drogi ten Zdybicki był, ale to się zaciera wszystko. Ja już przecież 54 lata mieszkam w Puławach i Lublin się tak bardzo zmienił, że to już nie jest mój Lublin teraz. Ja marzyłam przez wiele lat o powrocie do Lublina, ale... nawet przecież te dawne dzielnice, Krakowskie się zmieniło szalenie.

Kocimi łbami [okoliczne ulice] były brukowane i chodniki były brukowane, tam nie było tak jak na polu, nie. Ja już Okopową normalną pamiętam. Pamiętam jeszcze tę cegielnię poniżej cmentarza, że tam była cegielnia, gdzie ulica Głęboka teraz przebiega i tam były takie glinianki. Po wojnie już tej cegielni nie pamiętam. Tam się świetnie na sankach jeździło spod samego muru cmentarnego.

Były rynsztoki, ale w domu zlew był i jakaś tam kanalizacja, gdzieś to płynęło, z tym że w mieszkaniach nie było, może na piętrze, ale ja nigdy u nikogo tam nie byłam na piętrze. U nas było dwupokojowe mieszkanie, łazienki nie było.

Były lampy elektryczne uliczne, te takie jak to są na starych zdjęciach lubelskich,

takie dosyć wysokie. W mieszkaniach światło elektryczne było. Nie wiem, jak tam było w tych suterynach, co oni tam mieli, to tego nie pamiętam, jakoś nie mogę sobie tego przypomnieć. Gazu tam nie było, na pewno nie było gazu.

Chopina to już była elegantsza chyba jakaś [ulica]. Konopnicka, no to sama nazwa, to nie jest Marii Konopnickiej, tylko jeszcze moja matka pamiętała, że niedaleko się zaczynała polna droga do Konopnicy i mama pamiętała, że na końcu Okopowej to już były pola kartofli. Pamiętam fragment jakichś na pewnym odcinku drewnianych chodników na Chopina, to z wczesnego dzieciństwa. Nie wiem, czy to nie tam mniej więcej, gdzie potem UB było, ale nie pamiętam dokładnie. To był tylko kawałek, no po prostu na jakichś, powiedziałabym, legarach położone deski, które się uginały pod nogami, jak się chodziło i to jakoś szybko zniknęło. Pewnie była jakaś modernizacja ulicy, to niewielki kawałek tego był. Ja się nie interesowałam specjalnie tym, co tam się obok działo. Miałam jakieś koleżanki ze szkoły, poza tym dziecko nie zwraca uwagi na pewne rzeczy. To się zaczynało mniej więcej chyba pomiędzy Konopnicką a Okopową czy dalej? Dalej... Tam nie było tych kamienic, które teraz są, były jakieś takie parkany i w tych parkanach były sklepy, czyli tak zwane jatki z mięsem i to głównie Żydzi te jatki mieli. Był skład opałów też, w takim parkanie się tam jakoś wchodziło. Wielkie drzewo, pod którym jeszcze po wojnie siedział żebrak bez ręki. Ja się tego żebraka w dzieciństwie panicznie bałam, tak że zapierałam się jak osioł i matka musiała na drugą stronę ze mną przechodzić, bo ja nie chciałam przechodzić koło tego żebraka.

Narutowicza to już była też chyba taka dzielnica ludzi zamożniejszych, tam było chyba sporo już jakichś lekarzy, adwokatów, bo tak mgliście pamiętam jakieś takie właśnie szyldy, tabliczki. To były takie zamożniejsze [ulice], ale w tych bocznych uliczkach pewnie były tańsze mieszkania. No trudno mi coś na ten temat powiedzieć, bo naprawdę człowieka w dzieciństwie takie rzeczy nie interesują specjalnie, ile dorośli za co płacą, skąd mają pieniądze. O tym się nie myśli wtedy.

Nie było tego takiego dużego bloku, który jest prawie na rogu Konopnickiej i Orlej. Tam był jakiś taki wojskowy sklep długo na parterze i obok, nie wiem, co tam teraz jest, bo tam była taka parterowa zabudowa, była ta piekarnia Grygowej, był taki drewniany płot i piekarnia Grygowej. A oprócz tego Grygowie mieli kamienicę w stronę już Nowej Drogi, to jest chyba Narutowicza 56, nie narożna z Konopnicką, tylko następna to była tych Grygów przed wojną wybudowana, to już uchodziła za taką nowoczesną, już tam były łazienki, był gaz. No też to Niemcy zajęli w czasie okupacji. I tam do tej pory jest na parterze sklep z ciastkami, zresztą dobre te ciastka są tam. To chyba też w dalszym ciągu ktoś z rodziny Grygów ma ten sklep, już samo to nazwisko to nie wiem, czy istnieje jeszcze w Lublinie. Jak się skręca z Konopnickiej w Orlą, to po prawej stronie była taka jakaś prywatna mała fabryka cukierków, jakieś krówki tam robili. To nawet była jakaś moja koleżanka, tylko nie wiem, z której szkoły, czy od urszulanek przed wojną, czy od tej pani Papiewskiej. Mi się te szkoły płaczą w tej chwili, bo krótko tu byłam, krótko tu byłam, tu były jakieś

dziewczyny, tu były jakieś dziewczyny.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 01-12-2005, Puławy |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski, Marcin Fedorowicz |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |